Nr. 115 (1746). Cena 250.000 mk Włocławek, środa dnia 21 maja 1924 r Rok VII

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu 1 zł. 80 gr., na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 10 groszy polskich, na drugiej i trzeciej — 8 gr., na czwartej — 5 gr. Ogłoszenia drobne po 3 grosze za wyraz Tłustym drukiem— podwójnie. Najmn.ogł. — 30 gr. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy. Ceny ogłoszeń, podane w złotych polskich, obliczane będą podług kursu złotego franka ustalonego przez Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-Ej PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Dzisiejszy numer zawiera:

Nieraz stokroć lepiej prowadzić rozmowę z ciszą, aniżeli z człowiekiem.

Niedoceniony zawód.

Za kilka tygodni znaczna liczba młodzieży naszej porzuci na zawsze mury gimnazjów ze świadectwem dojrzałości w kieszeni. Jednocześnie staje ona u początku dróg rozlicznych, prowadzących w różnych kierunkach pracy i zajęć ludzkich; jedną z tych dróg trzeba wybrać, a w wyborze nie pomylić się. Bo nawrócić z niej tem trudniej im się dalej ujdzie a zaczynać trzeba od punktu tych dróg wyjścia.

Nieznaczna tylko część tej młodzieży ma pewne określone zainteresowania i zgodnie z niemi umie i może wybrać sobie odrazu zawód odpowiedni. Nie dosyć tu bowiem chcieć, trzeba jeszcze módz danemu powołaniu służyć, bo przecież wiele zawodów chleba nie daje lub udziela go skąpo, więc te dla ubogiej młodzieży prawie dostępne nie są. Najsilniejsze charaktery wytrwają w zamiarach i osiągną cel upragniony, ale mocne charaktery, niestety między polakami są nieliczne. Trzeba na ich rozpowszechnienie wpływać, w interesie tak ich własnym, jak i całej ojczyzny, ale musi nad tem pracować lat szereg i rodzina i dobra szkoła. Droga to długa i mozolna, choć niezawodna.

Otóż w tej stanowczej chwili byłoby dobrze podać młodzieży pewne pomysły, wskazać jej pewne zawody jeszcze niedostatecznie obsadzone, a mogące zapewnić obok codziennego bytu, jednocześnie pożyteczną a przyjemną działalność dla pracownika przyszłego, jego otoczenia, a ponieksąd i szerokiego ogółu.

Wskazówki takie muszą być jednak udzielane z zastrzeżeniami. Niech za niemi pójdą jedynie ci tylko, którym zalecany zawód przypada do smaku, którzy potrafią nietylko w nim wytrwać całe życie, ale czują, że będą go mogli jeżeli już nie umiłować, to przynajmniej polubić. Zbyt wielu jest nieszczęsnych, zaprzężonych do taczki życia, którą uważają za katorgę, żeby z lekkiem sercem można było kogoś namawiać do zawodu, który odrazu nie zapali serc młodych, do oddania mu się w całości i na zawsze. A tylko tacy mogą w obranym zawodzie wytrwać pożytecznie dla siebie i innych podobnie, jak tylko tym nie ciąży długie małżeństwo którzy się pobrali z miłości, a ta z wiekiem przeszła w trwałe przywiązanie, wzajemne poszanowanie, życzliwość i płynącą z nich wyrozumiałość.

Dla młodzieży męskiej, kończącej gimnazja (żeńska i bez zachęty dość licznie tę drogę obiera), o ile ona ma szczere upodobanie do przyrody a z wla szcza do roślin, sumiennie można polecić ogrodnictwo, a więc wstąpienie na wydział ogrodniczy szkoły głównej gosp. wiejskiego, poczem po ukończeniu nastąpiłaby należyta, dość długa praktyka w kraju i zagranicą. Zresztą nowy plan studjów na tym wydziale już od r. p. obejmuje obowiązkową dla słuchaczów kursu trzeciego — półroczną praktykę w Skierniewicach do S. G. W. należące obecnie.

Ogrodników z wyższem wykształceniem nie miała polska aż do drugiej połowy XIX w.; obecnie też ma ich bardzo mało w stosunku do wielkich swych potrzeb w tej dziedzinie. Inne kraje cywilizowane mają ich setki i tysiące. Wielu z nich znamy. Są to pracownicy, zapewniający ogrodnictwu rodzinnemu szeroki rozwój i nieustanne postępy, dopomagający państwu do zaspokojenia swych potrzeb w płody ogrodowe, do coraz większego ich wywozu za granicę, do doskonalenia wytworów i wytwórczości. Jednocześnie ci ludzie, często wybitni uczeni, żyją z rodzinami dostatnio, a niezależnie. A żyją długo i zdrowo. Statystyka przecież pod względem długości życia stawia ogrodników w pierwszym szeregu.

Cudny zawód któremu niema może równego pod względem bezpośredniego obcowania ciągłego z przyrodą i korzystanie z jej dobroczynnych wpływów. Tylko rolnicy i leśnicy oraz badacze, botanicy stoją najbliżej nas.

Pośredniczyć pomiędzy siłami twórczemi przyrody żywej, a potrzebami ludzi; patrzeć bez ustanku z bliska na cuda, które Bóg czyni, gdy z niczego wywodzi nasiona, a znich nieprzeliczone rośliny. Nietylko hodować pożywne warzywa, smakowite owoce i wonne barwne kwiaty, ale je doskonalić. Żyć ciągle w morzu powietrza i słonecznych promieni; pracować fizycznie, co krzepi ciało i daje zdrowie, a na zmianę — umysłowo, co daje radość duszy. Obcować z niemym, a zarazem tak wymownym światem roślin, za pracę wdzięcznych, nie obmawiających, nie zazdrosnych i nie mściwych; przez tę przyjemną i pożyteczną pracę wielbić Boga w jego ciągle różnych, a ciągle odnawiających się tworach, a jednocześnie dopomagać do żywienia ludzi, zdobić im siedziby i umilać przez rośliny życie — to jest być ogrodnikiem, »jubilerem ziemi«, sługą Bożym, bratem ludzi, przyjacielem i opiekunem roślin. Rozważcie i to przyszli maturzyści, którzy zawód wkrótce wybierać będziecie.

E. Jankowski.

Z KRAJU.

W sprawie szerzącego się bezrobocia na G. Śląsku. Delegacja robotniczych klubów poselskich Sejmu Śląskiego przedłożyła p. ministrowi przemysłu i handlu uwagi swe co do sytuacji w przemyśle śląskim. Posłowie zwrócili uwagę na szerzące się bezrobocie na Śląsku i wskazali na potrzebę wdrożenia energicznej akcji rządu w kierunku ożywienia pracy w przemyśle, znalezienia pracy dla bezrobotnych, lub udzielenia materjalnej pomocy. P. minister przyrzekł rozpatrzeć zgłoszone dezyderaty oraz wskazał na rychłą już ewentualność zatrudnienia bezrobotnych przy budowie nowej linji kolejowej.

O uregulowanie sprawy długów Polski. W celu uregulowania sprawy długów Polski z największym jej wierzycielem, jakim są Stany Zjednoczone (dług nasz wynosi wobec Stanów 65 proc. całego długu naszego zagranicą) udaje się w krótkim czasie do Ameryki specjalny przedstawiciel rządu polskiego.

Polscy górnicy zagranicą. Według informacyj, udzielonych przez konsula polskiego w Strasburgu niemal większą część stanowią Polacy. Są to świetni rekruci do pracy ręcznej. Dalej jest mowa o usiłowaniach Polaków do kształcenia się w języku polskim, przyczem robotnicy sami organizują bursy oświatowe.

Wyniki Targu Poznańskiego. W ciągu lat ubiegłych produkty niemieckie były jeszcze na Targach Poznańskich bardzo silnie reprezentowane. Ostatnie targi wykazały zmiany na korzyść produktów francuskich, belgijskich i nawet włoskich. Obecnie samochody niemiecki, które przed rokiem panowały na rynkach polskich kosztują dwa razy tyle co francuskie i belgijskie.

Ilość wydobywanego węgla kamiennego w Polsce. Wydobycie węgla kamiennego w całem Państwie powiększyło się w roku 1923 w stosunku do roku poprzedniego o 1.265.892 ton. t. j. o 3,63 proc. i wynosi 88,63 proc. węgla wydobytego w ciągu r. 1913.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił Prezes p. Dr. Piasecki o g. 8 wieczorem. Protokuł poprzedniego posiedzenia, Rada Miejska zatwierdziła.

A) Grzywnę wymierzoną na poprzedniem posiedzeniu p. r. Pawłowskiemu, wobec usprawiedliwienia nieobecności p. Prezes umorzył.

B) P. Prezes przedstawił wnioski, które podda decyzji Rady Miejskiej: 1) wnioski Komisji Finansowo-Budżetowej: a) o utrzymanie dotychczasowych lokali szkolnych, b) o niezgraniczanie działalności Wydziału Technicznego, c) o usystematyzowanie budowy budżetu, d) o reorganizację Wydziału Aprowizacji, e) o przedkładanie Komisji Fin. Budż. wszelkich umów zawieranych przez Magistrat. 2) Wniosek o redukcję dodatku komunalnego, odrzucony przez Komisję Fin. Budż. lecz wchodzący na Radę jako wniosek Magistratu, 3) Wnioski p. Prezesa: a) o skreślenie dodatku komunalnego pp. ławnikom i kierownikom nie posiadającym wyższego lub fachowego wykształcenia, b) wniosek o skreślenie wynagrodzenia za godziny pracy ponadliczbowe.

I. Debaty generalne nad budżetem na r. 1924.

1) Na wniosek p. wicepr. Mańkowskiego odczytano dezyderaty Grupy Pracy, zgłoszone do protokułu dnia 8.III 1923 r. p. V. i na wniosek p. r. Kaufmana odczytano uchwałę Rady Miejskiej z dnia 14.VI. 1923 r. p. II.

2) Pani Radna Dowmontowa omawiając w imieniu Grupy Narodowej działalność Wydziału Opieki Społecznej, zaznacza, że dotychczas Magistrat nie wykonywał zamierzeń budżetowych w tym dziale, a to w części z braku funduszów, w części z braku sprężystości. Zamierzany „żłobek" dla dzieci nie powstał w r. ubiegłym. Aczkolwiek nowa ustawa o opiece społecznej pobudzi gminy do działania, to jednak zły stan finansów zniwe może stanąć na przeszkodzie. Najwięcej środków pochłonie leczenie ubogich w szpitalu, a to w części z powodu wadliwej organizacji Kasy Chorych. Delegacja Opieki Społecznej w r. b. uruchomi „żłobek", a raczej „przychodnią dla dzieci". Pani Radna ubolewa, że biuro Wydziału jest ciasne, że uniemożliwia normalną pracę urzędników i obsługę interesantów, żąda więc pomieszczenia biura conajmniej w 2 ubikacjach. Wydział Opieki Społecznej powinien prowadzić taki dziennik czynności, aby uwidoczniał nie tylko działalność jego, lecz również prośby i naglące potrzeby biednej ludności. Należy utworzyć „Opieki dzielnicowe", któreby roztaczały kontrolę nad najbiedniejszymi i dbały o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Dziś, gdy takich „opiek" niema, często najbiedniejsi nie otrzymują pomocy tylko dla tego, że nie potrafią się należycie o tę pomoc ubiegać. Pani Radna stwierdza coraz większy brak mieszkań i wnosi, by na zimę pobudowano choćby tylko baraki dla pomieszczenia bezdomnych.

3) P. r. Hiller zarzuca Magistratowi niewykonywanie budżetu i krytykuje expose p. Prezydenta. Zaznacza, że redukcję pracowników przeprowadza się niewłaściwie i że pensje wypłacane były z opóźnieniem. Szkołom zabrakło węgla podczas mrozów, uchwała Rady o lokalach szkolnych nie została wykonaną, opieka społeczna działa niedostatecznie, wydział zdrowia również, brak kontroli wypieku chleba, łaźnie ludowe są za małe, opłaty w szpitalu za drogie. Majątki miejskie nie są należycie wyzyskane. Co do elektrowni, to mówca żąda wniesienia do protokułu, iż przewiduje, że w takich rękach elektrownia w rb. nie da żadnych zysków. Cegielnia nie sprosta zadaniom rozbudowy i mówca obawia się przejścia jej w ręce prywatne. Cegła sprzedaje się zbyt drogo. Park budowlany nie konkuruje z rzemieślnikami i nie reguluje cen. Domki robotnicze są niewygodne. Podatek mieszkaniowy nie został obrócony na rozbudowę, podatki zanadto obciążają biedną ludność. Po omówieniu gospodarki miejskiej w Wiedniu, mówca twierdzi,

że przy obecnem ustosunkowaniu Grup gospodarka miejska nie poprawi się i oświadcza, że jego Grupa będzie wnosić poprawki, lecz sprzeciwi się całości budżetu.

P. Prezes zaprotestował przeciwko słowom wypowiedzianym przez p. r. Hillera, że „Magistrat mści się na dzieciach". d. n.

Mniej wesołe echa Trzeciego Maja w Lipnowskiem.

Sprawozdania z obchodów naszego dorocznego święta narodowego, tej naszej jedynej galówki demokratyczno-rzeczpospolickiej, brzmią zazwyczaj radośnie, podniośle i nawet panegirystycznie. Ośmielona wezwaniem Redakcji, aby w korespondenciach nie pomijać »krzywd i nadużyć, chcę tu uderzyć w »strunę drugą«, lecz nie tę Zygmuntową »czynu stal«, jeno właśnie w strunę żalu i oburzenia, w którą gdy chodzi o Trzeci Maj, uderza się rzadko.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić pewien w naszych kołach ziemiańskich, wielkich i małych brak zrozumienia istoty i charakteru święta narodowego. Ujawnia się w nich, z jednej strony, traktowanie go na podobieństwo dawnych galówek carskich, które mając charakter czysto urzędowy, były świętowane tylko przez urzędy i szkoły, praca jednak nie była przerywana, ani w przemyśle i handlu, ani na roli; z drugiej strony, jakoby święta kościelnego, od świętowania którego może dyspensować Kościół.

Ani jedno, ani drugie, pojmowanie Trzeciego Maja nie odpowiada prawdzie polskiej. Jest to święto narodowe, uchwalone przez Sejm Ustawodawczy, wprowadzone w życie przez Rząd i, dla katolików, uświęcone przez Kościół nabożeństwem. Jako takie rzecz prosta, obowiązuje ono wszystkich obywateli Państwa, i to bez różnicy narodowości i wyznania do zawieszenie pracy, pod rygorem odpowiedzialności policyjnej. Natomiast strona jego religijna, jako nie wypływająca z rozporządzenia władz duchownych, lubo wprawdzie nie obowiązuje pod grzechem nieposłuszeństwa Kościołowi, jednakże obowiązuje z tytułu patriotyzmu, mianowicie polaków katolików.

Z tych racyj, grzeszą przeciw patriotyzmowi, pośrednio i przeciw Kościołowi, który nakłada obowiązek miłości Ojczyzny i posłuchu dla władz państwowych, zwłaszcza rodzimych, — włościanie, gdy sobie Trzeci Maj lekceważą, jakoby święto »pańskie« czy »szlacheckie«, i wprawdzie z pługiem w pole nie wychodzą, z obawy przed grzywną, lecz i nie biorą udziału w nabożeństwie kościelnem, Jeszcze mocniej grzeszą, robotnicy, gdy Trzeciemu Majowi, jakoby świętu burżujów, przeciwstawiają Pierwszy Maj żydowsko-bolszewicki, naprawdę arcyburżujski. Grzeszą i wielcy ziemianie, nietylko uchylając się od uczestnictwa w obchodzie, ale i każąc fornalom pracować, chociażby tylko od południa, tak jakgdyby chcieli wprawdzie zaprzeczyć insynuowanej przez włościan „szlacheckości" Trzeciego Maja, lecz zarazem i potwierdzić rzekomą jego „burżujskość".

Bardzo proszę nie śmiać się z teologa w spódnicy! Tę sprawę przedyskutowałam w gronie osób kompetentnych i tylko powtarzam ich zdanie, do którego przyjęcia za swoje byłam zresztą już przedtem przygotowana uczuciowo. Co mi mój instynkt i uczucie narodowe katolickie mówiły, tom sobie z pomocą tych osób uświadomiła.

Na tej podstawie czuję się uprawnioną do zaatakowania tych osobliwie panów ziemian, którzy, w sposób zaznaczony powyżej, grzeszyli lat ubiegłych i grzeszą aż dotąd. Czynię to tem śmielej, że nietylko sama należę do ich sfery, ale i mam za sobą, dzięki Bogu, poparcie samego Związku Ziemian, który napiętnował ganione tu przezemnie postępowanie niektórych swoich członków i nieczłonków, co wprawdzie nie są z jego „owczarni", lecz do których on ma prawa moralne.

Słychać, że także i pan starosta lipnowski odgrażał się winowajcom grzywnami i, w tym celu, puścił w ruch policję.

Wstyd Wam, Mości Panowie, coście winni świecić przykładem patriotyzmu, a dajecie zgorszenie! Którzy tak bardzo kochacie pracę... dla swoich robotników, a dla siebie — zyski! Którzy tak obskurancko niedoceniacie wartości idealnych, jakoby jakiejś „quantité négligeable", gdy na nich stoją wartości ekonomiczne! Czy Panowie nie pojmujecie, że Wasz robotnik, tak nieraz chętny do próżniaczki socjalistycznej, chętnie gwałci święto Trzeciego Maja.

Szczególnego wszakże napiętnowania wymaga złośliwość pewnej obszarnichy, tak, obszarnichy—socjalistki, która w swoich folwarkach urządziła jaczejki pepeesowskie, gotowe przeobrazić się w bolszewickie. Jeden z tych folwarków słynie z wzorowych stylowych domków robotniczych. Wychwalił je był przed laty wierszem „Dziwna Wieś" Charix; oto zaś okazuje się, jaką to groźną społecznie i narodowo ideą, piękne w zasadzie to dzieło było natchnione. Ta pani od początku Wolnej Polski świętuje ze swymi robotnikami „święto" czerwono-żydowskiej międzynarodówki, a każe im bezczelnie pracować w święto narodowe, urągając Narodowi i Państwu Polskiemu.

Z nieporządkiem tej pani należałoby raz już zrobić porządek!

Lipnowianka.

Odczyt p. Czapińskiego.

Wobec nielicznej garści słuchaczów, bo zaledwie stu kilkudziesięciu osób, wśród których było tylko ze 20 robotników, wygłosił w niedzielę w sali »Nowości« swój odczyt wierny służka »Księcia tego świata« p. Czapiński, poseł P. P. S.

Prelegent w popularnym zarysie, ilustrując wykład licznemi obrazami niknącemi, przedstawił główne wiadomości z dziedziny astronomji. Zaznaczyć należy, że odczyt byłby bardzo dobry i pożyteczny, gdyby nie... wyraźnie antychrześcijańska tendencja tego »sui generis« »teologa«, głoszącego pompatycznie (w XX wieku trwania chrystjanizmu!), że niewiadomo, skąd się wziął świat, piętnującego za »nietolerancję« Kościół i »sfery klerykalne« i t. d.

Słowem, z astronomji, nauki podnoszącej najbardziej może umysł ludzki ku Bogu, prelegent ukuł broń przeciwko Stwórcy i religji! Pan Czapiński operował takiemi nazwiskami, jak Kopernik, Galileusz, Kepler, Newtan, zapomniawszy widocznie w ferworze antyreligijnym, że wszyscy ci genjalni astronomowie byli ludźmi głęboko wierzącymi.

Przedstawił też z rozczulającą »łezką w oku« jako »męczennika« Giordana Bruno, ex-mnicha, apostatę, za rozpustę i szerzenie panteizmu skazanego przed trzystu laty na śmierć. A czyś pan wspomniał, chociażby skromnie, p. Czapiński, ile to tysięcy różnych uczonych profesorów akademij i uniwersytetów, ileż to męczenników za wiarę Chrystusową wymordowali teraz w XX stuleciu, pańscy współideowcy, wyznawcy Marksa i Belzebuba, »towarzysze« rosyjscy?

Tak, panie »teologu« z pod ciemnej gwiazdy i czerwonego, krwawego sztandaru!

Nie ośmieszaj się i nie ględź o tolerancji, bo to »drażliwa« dla was sprawa. Jak trafnie mówi przysłowie francuskie »w domu powieszonego nie mówi się o stryczku«...

Prawda, panie Czapiński?

Kropiciel.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej posługi w wyprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

Ś. † P.

JÓZEFA MUCHOWICZA

KIEROWNIKA PLANTACJI MIEJSKICH

a w szczególności Czcigodnemu ks. kan. Mikulskiemu, ks. kap. Petrykowskiemu, ks. prof. Wojsa, ks. pref. Wilkowi, ks. moder. Zwierzowi, ks. Szymakowi, Klerowi, p. Wiernikowskiemu, Związkowi Pracowników Miejskich Rzeczyposp. Polskiej Oddział we Włocławku, Kolegom urzędnikom Magistrackim, Związkowi Ogrodników, Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Polskich z głębi zbolałego serca składa serdeczne Bóg Zapłać.

ŻONA i CÓRKA.

MYSLI.

Wybrał J. K.

Gdy idzie o przyszłość, zapomnijmy o wadach przeszłości. Ten będzie wart największej wdzięczności narodu, kto pierwszy złoży z siebie ducha pogardy, zawziętości i sprawiedliwego nawet żalu. *Hugo Kołłątaj.*

Nadmiar lekarzy w Niemczech.

BERLIN, 20.5. (A. W.) Związek lekarzy Rzeszy niemieckiej wydał odezwę ostrzegającą młodzież przed napływem na wydziały lekarskie w uniwersytetach niemieckich. Wskutek przegranej wojny, zredukowania siły zbrojnej utraty kolonji i wogóle zmniejszenia terytorjum Rzeszy niemieckiej daje się obecnie odczuwać w Niemczech nadmiar lekarzy, a wskutek tego dosłowna proletaryzacja zawodu lekarskiego. Warunki w jakich istnieje większość lekarzy niemieckich przyrównać można do nędznej wegetacji, o konkurencji w tym zawodzie świadczy fakt, że na stanowiska asystentów czekają długie kolejki kandydatów, a praca asystenta należy przecież do gorzej płatnych stanowisk lekarskich.

KS. ST. MACIĄTEK.

Słowik nad Wilejką.

Malownicze są okolice Wilna i miłe zwłaszcza wiosną.

Jak okiem sięgnąć, wzgórza wyrastają w niebo obok wzgórz, to łagodnie, to znów stromo podnosząc skłony swe ku słońcu, a oko widza odnosi wrażenie, że Litwa pragnie zaczerpnąć więcej światła dla zbudzonego swego życia, którego skarby roztacza naokoło.

Na papórkach i szczytach wyżyn mai się wesoła zieleń lasów, które ocalały dotychczas z wielkich, starodawnych borów, szumiących jak jedna puszcza nad ludami Mendoga. Po dolinach, przechodzących niekiedy w jary i wąwozy, toczą się: jak obraz dusz litewskich, głębokie, spokojne nurty rzek i jak młodość, z hałasem gonią, spadając w kaskadach, mniejsze strugi. Tu i tam przeglądają się w ich czystych zwierciadłach łąki pełne kwiatów i falujące świeżem, majowem zbożem pola. Ponad to wszystko: nad łąki, łany i dąbrowy, unosi się i rozbrzmiewa niemilknący ani na chwilę śpiew różnorodnego ptactwa. Rzekłbyś, iż każdy gaj, drzewo każde jest osobnym chórem, a cała okolica jedną pieśnią.

Pośród pól, wyżyn i lasów najpiękniejsza z wód Litwy, rodzica jej strumieni — płynie Wilja. Dwoma stromemi pasmami gór ujęta w brzegi, bystra, wezbrana, przeciska się pomiędzy niemi i krąży, jakby nie mogła, czy nie chciała się z pośród nich wydostać. Błyszcząc w słońcu, wije się niby wąż domowy kraju i stolicy i przynosi im błogosławieństwo niebios. Ciepły wiatr od strony Ponar od czasu do czasu marszczy jej falę, która lśnić poczyna, wówczas, jak łuska prawdziwego węża w słońcu. Możnaby sądzić, że ów „gość niebieski" naprawdę przybywa w tę okolicę z dni prawieka.

A z nim jakby wracały dawne czasy Litwy.

Wciąż oto pod baldachimem drzew stoją te same co przed wiekami ołtarze bóstw — wzgórza. Balsamiczna woń sosen, leśnych ziół i kwiatów polnych unosi się nad nimi, jak kadzidło niebianom i duchom przodków. A tchnienie maja jest jak modlitwa Krywe Krywejty, najwyższego kapłana Litwy, wodza ludu i książąt. Uszedłszy z Kowna, on tu na wyżynach Wilna przez długie wieki rozmawiał z bogami, zapytywał o ich wolę w najcięższych godzinach swej ziemi. Oto jest wzgórze nad Wilejką, gdzie z każdą nową wiosną zjawiał się otoczony rzeszą ludu i książąt, w wajdelotów gronie z wieńcem młodego dębu na czole, składał żertwy i objaty za kraj i obwieszczał ludowi na przyszłość wolę bogów. Wszystko pozostało w tych miejscach jak przed wiekami — i wzgórza i lasy i błękitna Wilja. I trzeba tylko, aby on sam przybył — Krywejto! Aby pod niebem rozpalił ognie Perkuna i od wielkiego Znicza zwiastował swemu ludowi wolę bogów.

Tak jest zaiste, potrzeba!

Oto bowiem trzy krwawe sępy rozćwiartowały ciało Litwy i Polski, towarzyszki jej losów. Nic przeciw nim nie wskórał Orzeł Biały, zakrwawił tylko pierś swą jeszcze więcej. Nie zmiażdżył ich bóg wojny, co tędy szedł od piramid Libji i Alp podniebnych. Właśnie przed pięciu laty tu przechodził, znacząc mogiłami drogę. Po jego przejściu pozostał kraj i naród w dawnej niedoli. Cichy łagodny i szlachetny, ale też niezaradny niekiedy jak dziecko i bez troski jak niewiasta jest ten lud. Potrzeba mu więc zawsze, a tembardziej dzisiaj męskiej dłoni wodza i berła męskiego ducha. I gdyby dziś on przyszedł, wódz dusz tysięcy, zwiastun woli niebios! Gdyby powstał z popiołów urn i kurhanów!...

Zwłaszcza w poranki i wieczory maja tego 1817 roku zdaje się nucić o nim z utęsknieniem i zapraszać go do swej dąbrowy słowik nad Wilejką. Ale naprożno! Co przebyło bramy grobu, już się nie wróci!

Dziś jest Właśnie ranek trzeci majowy, dość jeszcze wczesny. Pogoda ciepłem słońca obejmuje niebo i ziemię. Niedaleki strumień, szumiąc, zbiega ku Wilji w stronę miasta, jakby stamtąd i on przywołać pragnął miłego gościa. Ptak również jeszcze śpiewa. Z szumem fali łączy swój głos i zaprasza: „Przyjdź, przyjdź!"

Przedziwnie miłe i błogie to ustronie u zbiegu wód Wilji i Wilejki! Ze wzgórza, obmywanego ich falą, widać miasto, okolicę, niżej położone. Oko ulatuje w dal, a serce w przeszłość Litwy. I dusza gotowa zawierzyć szczebiotowi ptaka, że na jego wezwanie — „przyjdź, przyjdź, — wstanie z kurhanów ten, który tu przybywał ongi duchowy władca książąt, ludu i ziemi.

Przebóg! —Czyżby rzeczywiście?— W tej chwili zaszeleściły głośniej leśne krzewy od czyjegoś przejścia. Może to on — Krywejto?

Łudzi się strumień, ptak i wiosna! Z pośród rozchylonego już splotu leszczyn na skraju lasu ukazała się postać jednego ze studentów Wilna. Jak jego koledzy, z których kilku wybrało się dziś aż na Werki, korzysta i on z wolnego dnia, pięknej pogody. Przybył na ulubione miejsce swych przechadzek.

To młody, dziewiętnastoletni student uniwersytetu — Adam Mickiewicz.

d. c. n.

Co niesie dzień?

MAJ **21** ŚRODA

Dziś: Feliks (Szczęsny) w.
Jutro: Helena kr., Ryta wd., Faustyn m., Julja p. m.
Wschód słońca o g. 3.58
Zachód o g. 7.56
Wsch. księżyca o g. 10.50
Zachód o g. 6.26

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Maj	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
19	21	51,5	18,8	10	NW — 2
20	7	53,5	14,8	10	S — 4
20	13	57,9	13,2	10	E — 1

W dniu 19 maja najwysza temperatura wynosiła + 22,2 najnisza +8,1. Deszczownik w remoncie.

Czytelnia katolicka (vis-a-vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte tylko w niedzielę od godz. 12—13 i pół.

Z giełdy d. 17. 5:

Dolar		5,16
Funt angielski		22,49
Frank szwajcarski	(100)	91,55
Frank francuski	(100)	29,36
Frank belgijski	(100)	24.73
Liry włoskie	(100)	23.00
Korony czeskie	(100)	15,25
Korony austrjackie	(100.000)	7,28

4% poż. premj. 0,45, 8% poż. złota 8, 6% poż. serja II A. 0,65, 6% pożycz. dol. 2,90 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 16 75 5% listy miejskie 12,50, 4½% listy miejskie 11.

Z Rady Miejskiej. W czwartek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 8 wieczorem.

Egzaminy wstępne dla wszystkich klas gimnazjum męskiego imienia J. Długosza we Włocławku rozpoczną się w dniu 23 czerwca r. b. o godzinie ósmej sposobem lekcyjnym do dnia 28 czerwca b. r. włącznie. Podania o dopuszczenia do egzaminów z załączaniem metryki i świadectwa o szczepieniu ospy należy składać niezwłocznie w kancelarji Gimnazjum codziennie od godziny 8 rano do pierwszej w południe.

Zarząd Włocł. Tow. Wspomagania Biednych niniejszem zawiadamia Sz. Członków Tow., że Ogólne Roczne Zebranie Włocł. Tow. Wspomagania Biednych odbędzie się w I-ym terminie dnia 24 maja r. b. w lokalu Tow. Krajoznawczego o godzinie 6-ej wieczorem; w razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, Ogólne Zebranie odbędzie się 4-go czerwca r. b. i będzie już prawomocnem bez względu na liczbę przybyłych członków.

Porządek dzienny obrad Ogólnego Zebrania Wł. Tow. Wspom. Biednych: 1. Zagajenie Zebrania, 2. Wybór Prezydjum, 3. Odczytanie protokułu ostatniego Ogólnego Zebrania, 4. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za rok 1923, 5. Odczytanie relacyj Kom. Rewizyjnej 6. Wnioski Zarządu, 7. Wnioski Członków, 8. Wybory do Zarządu w miejsce ustępujących Członków, 9. Wybory do Komisji Rewizyjnej.

Stan zdrowotny. Za czas od 11 do 17 maja r. b. stwierdzono w powiecie Włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych.

Dziankówek gm. Lubień: 1 przypadek błonicy.

Korabniki gm. Łęg: 1 przypadek błonicy.

Wąwał gm. Lubień: 1 przypadek błonicy.

Kradzieże na cmentarzu. Kilkakrotnie już donoszono nam wiadomości o kradzieży kwiatów z grobów na cmentarzu katolickim. Trzeba być już zupełnie wyzutym z czci i sumienia, aby z miejsca świętego zabierać cudze rzeczy, wręcz kraść bezczelnie to, co ludzka ręka kierowana tkliwością serca, złoży na grób swoich zmarłych ukochanych.. To istne barbarzyństwo! winniśmy surowo karać takich świętokradców! — Co robi dozór cmentarny? — Czy wogóle znajduje się na cmentarzu?

Gr.

Z OKOLIC.

Z Łęgu Dnia 16 b. m. o godz. 4-ej po poł. J. E. Najdostojniejszy Nasz Pasterz Ks. Biskup. dr. Stanisław Zdzitowiecki w przejeździe do parafji Wistka został w naszej wsi uroczyście powitany. Na kilka za ledwie dni przedtem dowiedziano się, że Jego Ekscelencja będzie przejeżdżał tędy dnia 16 maja pomiędzy godziną 3-cią, a 4 ą po poł. Postanowiono więc zorganizować się, by uczcić Go należycie i jak najuroczyściej, jako swego Pasterza, Ojca, Przewodnika i Dostojnika Kościelnego.

W tym celu dnia 15 maja wzniesiono bramę triumfalną obok figury Matki Bożej, a dnia 16 uformowano specjalną banderję konną, złożoną z 15 ludzi z sołtysem wsi na czele, która wyjechała z Łęgu o godz 2-ej po poł. do Włocławka, by od fabryki Cellulozy towarzyszyć Ks. Biskupowi w drodze do Łęgu, a stąd do Wistki.

W tym czasie przy bramie zaczęły się gromadzić tłumy ludzi ze wszystkich stron. Co raz każdy spoglądał w stronę Włocławka, czy nie jadą. Nagle parę minut przed 4 ą zauważono tuman kurzu. Podano sygnał: jadą!... jedzie! Serca zabiły z radości. Banderja tuż, tuż w pobliżu bramy pospieszyła nieco i przejechawszy bramę, zatrzymała się obok ołtarza prowizorycznego ubranego przed figurą, dając tem znak, że pragnie by Najdostojniejszy Pasterz zatrzymał się choć na chwileczkę w jej wsi.

Moment oczekiwania... Nadjeżdża wolant z Dostojnym Gościem, w asystencji ks. kan. d-ra Makowskiego, mija bramę, staje przed figurą.

Jego Ekscelencja schodzi. W imieniu wszystkich zebranych powitał Go krótkiem okolicznościowem przemówieniem miejscowy nauczyciel. Jedna z dziewcząt wiejskich wypowiedziała na Jego cześć piękną deklamację i wręczyła Mu bukiet kwiatów.

Najdostojniejszy Pasterz wysłuchawszy powitań, odpowiedział serdecznemi a gorącemi słowy, poczem, udzieliwszy swego pasterskiego błogosławieństwa, udał się w dalszą drogę do Wistki w towarzystwie naszej banderji, żegnany entuzjastycznym okrzykiem: Nasz Najdostojniejszy Pasterz — niech żyje!

Ant. Domanowski.

Zjazdy i wiece Związku Ludowo Narodowego w okręgu włocławskim.

W niedzielę 11-go b. m. o godzinie 1-ej po południu w lokalu P. T. K. przy ul. Kaliskiej Nr. 1 zw. włocławskiego, odbył się zjazd delegatów i mężów zaufania Związku Ludowo Narod. z całego powiatu włocławskiego. Na zjazd ten przybyło 65 osób reprezentujące wszystkie gminy i parafje w powiecie.

Przewodniczył sędzia, oficer weteran 1863 roku p. A. Górski Referaty polityczne wygłosili posłowie na Sejm pp. red. Stanisław Sacha, red. K. Wierczak, P. Szturmowski i F. Sołtysiak w dyskusji jaka się wywiązała, zabierali głos pp. T. Gołębiowski (Kruszyn). J. Markowicz (Kowal), M. Różycki (Rybaki i inni. W końcu p. Kwaneborski złożył podziękowanie wszystkim uczestnikom zjazdu, wzywając ich do dalszej współpracy. Następnego dnia t. j. w poniedziałek 12 bm: o godz. 1-ej po południu podobny zjazd odbył się w Lipnie z udziałem z górą 100 osób. Przewodniczył p. M. Borkowski. Referaty polityczne wygłosili posłowie red. Sacha, Szturmowski, Sołtysiak i Świecki. Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie dla mieszkańców miasta Lipna na którym obecnych było 100 osób.

We wtorek 13 bm. w m. Kikole pow. Lipnowskiego, odbył się wiec Związku Ludowo Narodowego. Przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Kukwa. Ponieważ w dniu tym w Kikole odbywał się doroczny jarmark, na który zjechało się włościaństwo z całego powiatu lipnowskiego, a nawet częściowo i z rypińskiego, wiec musiał odbyć się pod gołem niebem, na który zebrało się przeszło 2 000 osób. Rzeczowych referatów posłów Sachy, Szturmowskiego i Sołtysiaka, publiczność wysłuchała w spokoju obdarzając mówców oklaskami. Wiec trwał 4 godziny.

W środę 14 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w Dobrzyniu n. Wisłą odbył się podobny wiec. W sali Domu Ludowego zebrało się przeszło 500 osób. Przemówienia posłów Szturmowskiego, Sołtysiaka i Sachy częstokrotnie przerywane były licznemi oklaskami.

Na wszystkich zjazdach i wiecach uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie posłom Zw. Ludowo Narodowego i całemu klubowi tegoż stronnictwa, wzywając dalej rząd do najdalej idących oszczędności w wydatkach państwowych itp.

Nadmienić należy, że nasze zjazdy, wiece wszędzie odbyły się w spokoju i znajdujący się na wiecach zwolennicy stronnictw lewicowych zgodzili się z wywodami posłów Związku Ludowo Narodowego co świadczyło, że posłów tych obdarzano oklaskami, a rezolucje były uchwalane jednogłośnie.

X.

Czytelników „Słowa Kujawskiego" prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko czemu stawać będziemy z całą stanowczością.

TELEGRAMY.

Przeniesienie relikwij.

RZYM, 19 go maja. Pat. Onegdaj odbyła się ceremonja przeniesienia urny z relikwiami błogosławionego Boboli z Watykanu do kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego, gdzie uroczyście była przyjęta przez kardynała Billot, Erhle i Vico oraz liczne grono ojców jezuitów z jenerałem jezuitów o. Ledóchowskim na czele. w uroczystości wzięły udział różne instytucje, stowarzyszenia religijne oraz liczne grono osób z pośród miejscowej kolonji polskiej.

Machinacje bolszewickie.

BERLIN 20-go maja. Pat. Śledztwo w sprawie komunisty Botzenharda wykazało, że delegacja sowiecka wypłacała mu nadal pensję w dolarach już po znanym incydencie i po ucieczce Botzenhardta. Mianowicie aresztowany urzędnik delegacji Lehman wręczył ukrywającemu się Botzenhardowi pensję.

Zamordowanie oficerów angielskich.

PARYŻ, 20-go maja (Pat.) Z Palestyny donoszą o zamordowaniu trzech oficerów angielskich.

Lot Paryż - Tokjo.

KANTON 19-go maja. Pat Przybył tu na samolocie Pelletier d'Oisy.

Wezuwjusz się budzi.

BERLIN 19 V. (PAT.) P. R. Według doniesień z Neapolu, od kilku dni Wezuwjusz przejawia pewną działalność. Narazie jednak nie grozi okolicom niebezpieczeństwo.

GOBELIN ???

Wspomnienie pośmiertne.

...Choć dzieciom Twoim na imię nędzarze,
A nędza tak często zbrodnią.
M. Konopnicka.

Przeciwstawieniem wyż um. dwuwiersza zmarły w dn. 1 bm. śp. Seweryn Godziemba z Lubrańca Dąmbski: Nędza w ostatnim stopniu nie wyżarła w nim z duszy i serca tych cech szlachetności i godności osobistej, na które składały się pokolenia.

Niestety tylko, nieboszczyk nie był bohaterem Rodziewiczówny, by umieć mocą energji, samozaparcia się i najprostszą ciężką pracą wydźwignąć z materjalnego upadku.

Ś. p. Dąmbski w znaczeniu moralnem to wzór dla wszystkich nędzarzy upadłych wielkości; ale wszak szereg cały zasłużonych Kościołowi i Ojczyźnie postaci dziejowych pełnią tu straż, by nie dać upaść im.

Arystokrata rodowy był demokratą z przekonań. Idąc za głosem serca wziął za żonę dziewczę z ludu, przez co potargał węzły rodzinne z bratem zamożnym wioskowym panem.

Gdy miał się dobrze materjalnie pamiętał o nędzą dotkniętych; pomagał innym w nieszczęściu. Świadkiem łzy żalu i wdzięczności, jakiejś rozpłakanej kobieciny nad jego mogiłą, której niedyś był pracodawcą, a której danem jest pomagać teraz osieroconej jego rodzinie. Tak podobało się Bogu.

Gdy głód dokuczył mu, nie poszedł na gościńce, nie wyciągnął ręki po jałmużnę. Pośrednictwo wzięte jeko proceder nie dostarczało odpowiednich środków na utrzymanie rodziny. To też nędza, najstraszniejsza z nędz zepchnęła go do grobu, a rodzinę na sieroctwo okropne.

Mimo niedostatku widywano go nad brzegiem Wisły w otoczeniu najbiedniejszych, najnędzniej odzianych wśród, których szerzył najszlachetniejsze, najwznioślejsze uczucia miłości Boga i Ojczyzny. Jak zwalczał ile mógł sam nędzarz — nędzę... moralną. I może niejednego z niebezpiecznej złej zawrócił drogi. Z Bogiem żył, z Bogiem umarł. Niech spoczywa w Bogu.

Irena Gramsowa.

KILKUWIERSZÓWKI.

× Agencja Stefaniego komunikuje: W wyniku narad pomiędzy Beneszem i Mussolinim ustalono, że oficjalna wizyta prezydenta Masaryka w Rzymie nastąpi w październiku roku bieżącego.

× W Fontainebleau miała miejsce dzisiaj wielka manifestacja francusko-polska z okazji inauguracyjnej kaplicy Kościuszki, odrestaurowanej.

× Eskadra angielska, składająca się z czterech dreadnoughtów, ośmiu krążowników pancernych i 16 torpedowców przybędzie w czerwcu do Phaleron i odwiedzi porty greckie.

× Biuro Reutera donosi z Pekinu, że Sun-Yat-Sen powrócił i objął urzędowanie.

× Szef sztabu generalnego generał Stanisław Haller przybył ponownie do Bourgeet w celu dokonia prób z kilku samolotami. Generał Haller dokonał też lotu półgodzinnego na samolocie prowadzonym przez pilota Coste.

× „Rote Fahne" w Berlinie została zawieszona na przeciąg miesiąca.

BILANS

Kujawskiej Fabryki Maszyn i Odlewni Sp. Akc.

WE WŁOCŁAWKU

na dzień 31 grudnia 1923 roku.

Aktywa.			Pasywa.		
Kasa	206149758.—		Kapitał Zakład.	100000000.—	
P. K. K. P.	9442000.—		„ Zapas.	9079257.—	
Dłużnicy	2839585184.—		„ Amortyzacyjny	3510918.—	
Magazyn	662553578.—		Długi hipoteczne	12400.—	
Papiery proc.	363000.—		Wierzyciele	870371127.—	
Udziały w Kooper. Przem.	135250.—		Sumy przechodnie	264670000.—	
Nieruchomość	17309038.—		Dywidenda za 1922 r. (niewypłacona)	7697200.—	
Ruchomości	1221902.—		Zysk za r. 1922 (pozostałość)	3883346.—	
Maszyny	20255255.—				
Urządzenia fabr.	5298888.—				
Warsztat	42844934.—	3805158787.—	Zysk za r. 1923	2545934539.—	3805158787.—

Rachunek Strat i Zysków.

Winien.			Ma	
Pensje urzęd.	2257032800—		Zysk brutto ze sprzedaży wyrobów, odlewów i wykonanych remontów	5811705923.—
Koszty handl.	1008738584—			
Zysk netto za 1923 rok	2545934539—	5811705923.—		

Buchalter:
(—) Józef Orłowski.

Dyrektor Zarządzający.
(—) Inż. Zygmunt Slósarski.

Wykrycie gniazda komunistycznego.

Aresztowanie w Nasielsku. Agitacja wśród młodzieży szkolnej. Kilkudziesięciu komunistów pod kluczem.

W pewnych miejscowościach letniczych w bliższych i dalszych okolicach Warszawy władze bezpieczeństwa zaobserwowały rozwijającą się agitację komunistyczną, przeważnie wśród uczącej się młodzieży.

Bardzo młodzi uczniowie, bo 3 i 4 klasiści, 14 i 15-letni chłopcy byli agitowani przez uczni starszych klas, którzy swym młodszym kolegom rozdawali do czytania komunistyczno-bolszewickie broszury, gazety i t. p.

Czytania i pogadanki odbywały się podczas zimy w mieszkaniach, gdzie zaciekawieni malcy zgromadzali się wraz z 18, 19 i 20-letnimi starszymi „towarzyszami", którzy ich nauczali teorji komunistycznych.

Aby zaszachować rzeczywisty stan rzeczy starsi uczniowie agitatorzy pozakładali t. zw. filje samopomocy uczniowskiej, skąd lała się piśmienna i ustna zaraza komunistyczna.

Gniazda komunistyczne rozsiadły się w wielu miasteczkach, lecz główna centrala zawsze kryła się w Warszawie, gdzie knuto spisek.

Ostatniemi czasy po szeregu licznych aresztowań w Warszawie i na kresach, młodzież komunistyczna poczęła również tracić na animuszu i rozłamywać się.

Najdłużej i najmocniej trzymało się gniazdo komunistyczne w Nasielsku, pod Warszawą, do którego należało kilkudziesięciu młodzieńców, przeważnie uczniów. Szerzyli oni propagandę także wśród osób dorosłych i nawet swych rodzin,

Młodzi komuniści, przeważnie synowie zamożnych kupców i właścicieli nieruchomości, oczywiście przeważnie żydzi, zbierali się na ogólne pogawędki. Ostatniemi czasy w lasach pod pozorem zabaw, majówek, tańców i t. p., gdzie wygłaszali referaty, śpiewali pieśni antypaństwowe i ćwiczyli się w obchodzeniu z bronią.

Ostatecznie kilkudziesięciu wielce „obiecujących" młodzieńców ujęto i osadzono w więzieniu.

Wczasie rewizji zabrano wiele kompromitujących dowodów, spisów, ksiąg, odezw, proklamacyj i t. d.

Aresztowani wczoraj młodzi komuniści byli w kontakcie z niektóremi gimnazjami w Warszawie.

W więzieniu starali się przekupić (bezskutecznie) straże i nawiązać łączność ze światem.

Dochodzenia trwają nadal.

Stopniowe zasiewy warzyw.

Kto chce mieć przez całe lato aż do mrozów świeże jarzyny, musi powtarzać zasiewy mniej-więcej co miesiąc. Do tego rodzaju hodowli szczególniej nadają się następujące rośliny:

Sałata głowiasta. Z pomiędzy licznych jej odmian najlepsza jest powszechnie lubiana sałata Dippego późna, którą zasiewa się stopniowo od marca do sierpnia co 2 tygodnie.

Kalafjory erfurckie wczesne Hagego, których ostatni zasiew wykonywa się dnia 15 czerwca.

Kalarepa wiedeńska; ostatni zasiew znakomitej tej odmiany uskuteczni a się dnia 1 sierpnia.

Z odmian kapusty włoskiej do stopniowego zasiewu nadaje się najlepiej wiedeńska wczesna; wysiewa się ją, jak również kapustę białą świętojańską, przy końcu kwietnia.

Szpinak siejemy od marca do końca sierpnia co 2 tygodnie. Rośliny z ostatniego zasiewu szpinaku można przechowywać w gruncie do wiosny; w zimę beześnieżną trzeba je przykryć słomą lub liśćmi, a na wiosnę bardzo wcześnie ma się szpinak do użytku.

Groszek karłowy siejemy od marca do lipca co 10 do 12 dni, a fasolę karłową od 6 maja do 30 lipca co dwa tygodnie.

Do zasiewów stopniowych zaliczamy jeszcze rzodkiewkę, rzepę majową, siewane od marca do sierpnia, i marchewkę paryską, od marca do połowy czerwca.

Kto ma ziemię żyzną, pulchną, ciepłą i miernie wilgotną, ten napewno będzie miał pociechę z takich stopniowych zasiewów.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu B. sądu okręgowego we Włocławku w dniu 14 maja 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 78. „**Gostyńska rozlewnia wódek, Stanisław Ficner, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością**". Celem spółki jest założenie i prowadzenie rozlewni wódek z siedzibą w Gostyninie przy ul. Długiej pod Nr. 10/11. Spółka rozpoczęła czynności dn. 14 kwietnia 1924 r. Spólnikami są: 1) Stanisław Ficner, 2) Wiktor Kowalewski i 3 Władysław Lewandowski, zamieszkali w Gostyninie. Kapitał zakładowy spółki, wynoszący 5.000 złotych (pięć tysięcy) podzielony na 10 udziałów po pięćset złotych każdy, został całkowicie wpłacony. Spólnicy posiadają udziałów: 1) Stanisław Ficner 8, 2) Wiktor Kowalewski 1 i 3) Władysław Lewandowski 1. Zarząd stanowi Stanisław Ficner, który reprezentuje spółkę wobec wszystkich władz i osób i prowadzi wszelkie interesy spółki bądź osobiście bądź przez ustanowionego przez siebie pełnomocnika. Do kompetencji i obowiązków zarządcy między innemi należy: inkasowanie wszystkich wpływów i należności, udzielanie pełnomocnictw handlowych, zawieranie w imieniu spółki wszelkiego rodzaju umów prywatnych i notarjalnych, nie wyłączając zbycia, nabycia i ścieśnienia lub obciążenia nieruchomości i praw hipotekowanych, zbycie przedsiębiorstwa spółkowego, zawieranie układów polubownych, tudzież wydawanie wszelkich zobowiązań oraz podpisywanie wszelkiej korespondencji i pokwitowań, odbiór korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej, pieniędzy, przesyłek i towarów. Wszystkie w imieniu spółki prywatne zobowiązania i umowy, weksle, czeki, żyra na wekslach i korespondencja, podpisywane będą pod stemplem firmy przez zarządcę spółki lub osobę przez niego ku temu upoważnioną. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zawarta została do dnia 1 kwietnia 1927 roku na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Janem Gustowskim w Gostyninie dn. 26 marca 1924 r. za Nr. 89. Wymówienie spółki przez któregokolwiek spólnika winno nastąpić notarjalnie na sześć miesięcy przed upływem terminu trwania spółki, w przeciwnym razie spółka uważaną będzie za przedłużoną na dalsze trzy lata i tak dalej automatycznie z trzechlecia na trzechlecie aż do czasu notarjalnego wypowiedzenia spółki na sześć miesięcy naprzód.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.